

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się za-
stawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izrael-
scy opuścili przymierze Twoje.” (Król, 19:10.) tak i dziś
grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak
wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie
przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które
swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią
miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić
niektórych z uśpienia a temsamem, by mogli powrócić
do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie
się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że
inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści
materiałne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

OWADY—SIŁACZE.

Jednym z najsilniejszych owadów jest żuk Herkules, napotykanym dość często w Afryce pod-
zwrotnikowej. Żuk ten waży zaledwie 2 gramy,
lecz może wytrzymać na sobie ciężar 2 kilogramów,
to jest tysiącokrotnie większy w porównaniu z wagą
jego ciała. Gdyby człowiek miał taką siłę, to
mógłby dźwignąć na swych barkach cały wagon
towarowy z ładunkiem, ważący 22 tony (1.342
pudy).

Zwykła pchła skacze na wysokości do 30 cen-
tymetrów, to jest w przybliżeniu 100 razy wyżej
w porównaniu ze swym zwrostem. Gdyby człowiek
chciał dorównać pod tym względem pchle, to mu-
siałby przeskoczyć przez 50-piętrowy dom 150
metrów wysokości.

Chrabąszcz, wprzężony do małego wózka, jest
w stanie ciągnąć za sobą ładunek 100-krotnie
większy, niż waga jego ciała.

JAK MRÓWKI WIERCĄ STUDNIE.

Wielu uczonych zastanawiało się już nad tem,
skąd mrówki biorą wodę podczas posuchy. Dr.
Livingstone przypuszczał, że umieją wytwarzać wil-
goć syntetycznie. Ale dopiero teraz południowo-
afrykański uczyony Mr. E. N. Marais znalazł praw-
dziwe rozwiązanie tej zagadki. Oto co pisze o tem
gazeta "Morning Post":

Znanym w południowej Afryce faktem jest,
że nawet po trzyletniej posusze, gdy niema na
widnokręgu ani jednego źdźbła zielonej trawy,
gniazda białych mrówek są przesycone ciepłą parą
wodną. Przypadek pozwolił p. Marais zgłębić tę
zagadkę. W toku kopania studni na farmie trans-
walskiej, dr. Marais i inni natrafili na szyb dwu
i pół calowej średnicy, który biegł w głąb ziemi
i prowadził z sąsiedniego mrowiska na przeszło
65 stóp głębokości, aż do miejsca, gdzie się znaj-
dowała woda. W górę i w dół transportują wodę

do polewania miniaturowych ogródków, w których
hodują grzybki, stanowiące pożywienie tego ga-
tunku mrówek. Przez znaczki porobione farbą
anilinową na owadach, przekonano się, że mrówki
nie przerywały roboty ani dniem ani nocą. Pół
godziny trwa wędrówka mrówki do studni i z po-
wrotem, już z załadowaniem pewnej ilości wody.
W nocy szeregi stawały się gęstsze. Widocznie
robotnicy, w dzień zajęci inną pracą, w nocy
zwiększali partję nosiwodów. Mr. Marais zauwa-
żył również, że jakkolwiek nawadniający szyb biegł
linją zygzakowatą na zachód i wschód, nie było
zakrętów ku północy i południu. Stąd uczony
wnosi, że te mrówki, narówni z niektórymi mrów-
kami australijskimi, ulegają wpływowi siły magne-
tycznej, właściwej ziemi.

OGŁOSZENIE.

Obchodzenie pamiątki ostatniej Wieczery
Pańskiej i pamiątki Jego śmierci przypada w tym
1929 roku na 23-go kwietnia we wtorek, po go-
dzinie 6-ej wieczorem.

Myśli i Zdania.

Przyjaźń ludzka cię zawiedzie
Nawet miłość matki zginie
Miłość Boska wiecznie będzie
Bóg ją stwierdził w Swoim Synie.
Szczera przyjaźń jest nam błoga,
Lecz najdroższą miłość Boga.

* * *

Choć przyjaciele tobą wzgardzili
Choć przyjaźń twoja została wysmiana
Modlitwa — smutek nawet ci umili
A przyjaźń najlepszą znajdziesz u Pana.

STRĄŻ

VOL. VIII.

MARZEC—MARCH, — 1929.

NO. 3

NASZ „KIELICH BŁOGOSŁAWIENIA”.

„Kielich błogosławienia, który błogosławimy, jeżeli nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, jeżeli nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest.” — 1 Kor. 10: 16, 17.

„Kielich błogosławienia”, za który błogosławimy Boga, jest prawdziwie kielichem błogosławienia pod wielu względami. On przedstawia błogosławiony przywilej cierpienia z Chrystusem, tudzież wielką nagrodę za toż cierpienie. Pan Jezus powiedział, że ta obietnica wypełni się w królestwie, gdy wierni otrzymają udział w królewskiej chwale i radości.

Kościół przedstawiony jest jako część wielkiego krzewu winnego, którego zasadził Bóg; jak to Jezus powiedział: „Jam jest winna macica, a wyście latorośle.” (Jan 15: 5) Pan nasz mówi także o owocu, którego rozwój oznacza przykrą część naszych doświadczeń. W pewnym znaczeniu kielich ten przedstawia radość, jaka będzie naszym udziałem, gdy po skończeniu się obecnych cierpień, wejdziemy do chwały. (Mat. 26: 29) Wyrażenie „który błogosławimy”, powinno być właściwie przetłómaczone, „za który błogosławimy Boga”, co może oznaczać, za który dziękujemy i wielbimy Boga. Kto przyjmuje ten kielich bez uczucia wdzięczności w swem sercu, bez należytej oceny, ten tej wielkiej nagrody nie otrzyma. Aby dostać przeznaczony błogosławieństwa, musimy kielich ten przyjąć z wdzięcznością, uważając cierpienie z Chrystusem za wielki przywilej.

Zastanawiając się nad pytaniem Apostoła: „Iżali nie jest społecznością (uczestnictwem) we krwi Chrystusowej?” należy mieć na uwadze podwójną myśl; pierwsze, o literalnym kielichu, do którego Apostoł się odnosił, o literalnym winie przedstawiającem krew Chrystusową; oraz drugie, o tem, że mamy przywilej uczestniczenia w kielichu Pańskim, kielichu ofiary. Cierpieć i umrzeć z Nim jestto naszym przywilejem. Myśl ta wyprowadzona jest z innych Pism wykazujących, że Jezus jest Głową Kościoła, który jest ciałem Jego. Chrystus ma być onym wielkim Prorokiem, Kapłanem, Królem i Sędzią świata.

Według Pisma świętego, Jezus jako Głowa,

po wszystkich cierpieniach które znosił aż do śmierci, i gdy złożył w ofierze Swoje życie za świat został uwielbiony. Swych naśladowców On przyjmuje za członków Swojego ciała, — których teraz za takich poczytuje, aby z czasem mogli być Jego członkami w chwale. Mówiąc o członkach używamy tego wyrażenia w takim znaczeniu, jak się go stosuje do członków Parlamentu. Ciało prawodawcze (Parlament) składa się z wielu członków, podobnie i ciało Chrystusowe. Warunki, jakich ci członkowie mogą swoje powołanie i w imię Jego, w obronie pewnem uczynić są: wiara w Chrystusa i oddanie samych siebie Bogu. Tych, co do warunków tych się zastosują, Jezus przyjmuje za członków, teraz za członków w ziemskim stanie, a później za członków w chwale.

„PIJCIE Z TEGO WSZYSCY.”

Pod warunkiem, że będziemy wiernie pili z tego kielicha, (Mat. 26: 27) możemy nasze powołanie i wybranie mocnem uczynić.” (2 Piot. 1: 10) Wyrażenie: „Pijcie z tego wszyscy”, ma podwójne znaczenie; pierwsze, cały ten kielich musi być wypity przed zakończeniem się wielkiej Ewangelji, i drugie, wszyscy, którzy mają być członkami ciała Chrystusowego muszą z kielicha tego pić. Św. Piotr mówi o cierpieniach Chrystusowych, Głowy i ciała, które odbywają się teraz, w wieku Ewangelji i o chwale jaka ma nastąpić. (1 Piot. 1: 8—12; 4: 1; 5: 1) Jak tylko ostatni członek przejdzie do stanu niebieskiego, cierpienia Chrystusowe skończą się i już nikt więcej nie dostąpi przywileju, by mógł cierpieć z Chrystusem, ani przywileju, by się stać członkiem „Małżonki Barankowej” i uczestnikiem Pańskiej chwały.

Jestto jeden kielich, choć zawiera w sobie wiele gron winnych, jak i jeden chleb, na który składa się wiele ziarn. Ziarna nie mogą zatrzymać swej indywidualności i życia, jeżeli mają się stać chlebem dla świata. Również winne grona nie mogą pozostać gronami jeżeli mają się stać orzeźwiający płynem. Tu więc widzimy piękność Apostolskiego orzeczenia, że lud Boży jest uczestnikiem jednego chleba i jednego kielicha. Nie ma innego sposobu osiągnięcia nowej natury jak tylko przez przyjęcie Pańskiego zaproszenia, aby pić

Jego kielicha; aby być łamanym z Nim jako członek tego jednego chleba i aby być pogrzebanym przez chrzest w śmierć Jego, a przez to by dostąpić pierwszego zmartwychwstania, do chwały czci i nieśmiertelności.

CZEŚĆ KOŚCIOŁA W JEDNYM CHLEBIE.

Chleb przedstawia w pierwszym znaczeniu, ciało naszego Pana, które zostało złamane — zabite — za nas i za cały świat. W obszerniejszym znaczeniu chleb ten obejmuje całe ciało Chrystusowe t. j. wszystkich, którzy mają się stać Jego członkami. Takim sposobem, łamanie tego chleba, cierpienia ciała Chrystusowego trwały przez przeszło osiemnaście stuleci.

Dalej czytamy, że przy ustanowieniu wieczerzy Pańskiej, Jezus złamał chleb. Faktycznie w owym czasie On jeden tylko mógł być łamany jako chleb symboliczny. Wszyscy inni ludzie nie będąc usprawiedliwieni przed Bogiem przeto nikt nie mógł być prędzej usprawiedliwiony aż Jezus dokonał Swej ofiary, został wywyższony i przypisał Swe zasługi na korzyść pewnej klasy. Tak więc Jezus był pierwszym co chleb ten złamał. Obecnie, gdy przaśny chleb jest nam podawany, podczas obchodzenia Wieczerzy Pańskiej, każdy biorący udział łamie go sam dla siebie.

Fakt, że Pan nasz Jezus najpierw złamał chleb, nie znaczy, że my nie powinniśmy mieć w tem osobistego udziału. Przypominamy sobie, że wola Ojca Niebieskiego miała wiele do czynienia z łamaniem ciała Chrystusowego. Jest napisane: „Takci się Panu (Bogu) upodobało zetrzeć Go i niemocą utraścić.” (Izaj. 53: 10). Nie było to jednak uczynione przeciw woli Jezusowej. Jak Ojciec Niebieski miał do czynienia z łamaniem ciała Jezusowego, tak i nasz udział w tym łamanym chlebie jest zgodny z Boskiem zarządzeniem.

Oświadczenie Apostoła znajdujące się w następnym rozdziale, „Śmierć Pańską opowiadajcie” (1 Kor. 11: 26), stosuje się wyłącznie do śmierci Jezusa. Sposób wyrażenia tego dowodzi, że jest tam mowa o osobie Pana Jezusa: „Albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł.” „On jest Panem twoim; przetoż kłaniaj się przed Nim.” (Ps. 45: 12) Kościół nigdzie nie jest nazwany Panem.

Co więcej, należy pamiętać, że Jezus powiedział: „To czynicie na pamiątkę Moją.” (Łuk. 22: 19) On nie mówił: To czynicie na swoją własną pamiątkę — na pamiątkę waszego udziału w ofierze. My mamy być unarnymi z Nim. Wiemy bowiem, że chcąc mieć udział w Jego chwale w przyszłości, musimy w obecnym czasie mieć udział z Nim w cierpieniach. Ojciec dał Go za Głowę — „który jest nad wszystkimi Bóg błogosławiony.” — Żyd. 3: 1; Rzym. 8: 17, 18; 9: 5.

ŻYCIE JEST WE KRWI.

Pismo święte mówi, że życie jest we krwi. (3 Moj. 17: 11) Zgodnie z tem, Żydom było nakazane, aby powstrzymywali się od spożywania krwi. Krew zwierzęcia musiano wypuszczać zanim jego mogło być jedzone. Nawet cudzoziemcowi zamieszkującemu z Żydami nie było wolno jeść krwi. (3 Moj. 17: 10—14) Tym sposobem Bóg jakoby powiedział, że życie jest rzeczą świętą. Podstawa życia jakim Bóg obdarzył człowieka zdaje się mieścić w krwi jego. Dokład krew przechodzi przez organa i narządy cyrkulacji, jest życie, gdy zaś krew zostaje wylana, lub obieg jej wstrzymany, istota umiera.

Gdy Jezus złożył Swe ziemskie życie, On nie zatrzymał sobie prawa do tegoż życia w tem znaczeniu, aby mógł z niego Sam później skorzystać. Jezus w przypowieści mówi nam, że ktokolwiek chce zdobyć „perłę bardzo drogą”, (Mat. 13: 45, 46) musi sprzedać wszystko co ma, to jest ziemskie życie i przywileje. Pan nasz Jezus miał doskonale ziemskie życie i życie to oddał. On „wylał na śmierć duszę (życie) swoją.” (Izaj. 53: 12) Na jakiej zasadzie? Akurat na takiej samej jaka jest nam wystawiona; jeżeli z Nim chcemy żyć, z Nim też musimy umrzeć; jeżeli chcemy z Nim królować, z Nim też musimy cierpieć. (2 Tym. 2: 11, 12) Przeto ci, co chodzą Jego śladami, czynią to samo co On uczynił.

Jeżeli my, jako Jego uczniowie, wydajemy swe życie za braci, czynimy to samo co uczynił Jezus. Wszystko to będzie zastosowane za świat. Jezus przyjął życie ziemskie nie na to aby zatrzymać je dla Siebie, lecz aby je ewentualnie przekazać całej ludzkości. Prawo do ludzkiego żywota znajduje się jeszcze pod Jego kontrolą. Jezus jest właśnie Tym, który jako wielki Pośrednik udzielił światu tego życia, które Sam mając wylał na śmierć.

Obecnie Jezus przypisuje Swoje zasługi Kościołowi, aby ci, co mają stanowić tę klasę, mogli mieć teraz udział w Jego cierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale na duchowym poziomie. Kielich ten przedstawia zupełne wyrzeczenie się ziemskiego życia i wszelkich pretensji do niego. To ziemskie życie naszego Pana nie było stracone, a tylko złożone w ofierze. (Jan 10: 17, 18) Celem złożenia tego życia było, aby przez wyzbycie się go na zawsze, ludzkość mogła je otrzymać. Jezus tego jeszcze nie uskutečnił, to jest, nie przekazał jeszcze wiecznego żywota na korzyść ludzkości, lecz w tym celu On złożył Swe życie.

PRAWO DO ŻYCIA ZIEMSKIEGO NIE ZOSTAŁO UTRACONE.

Pan nasz Jezus Chrystus podjął się przeprowadzić Boską wolę w odkupieniu świata i w kierunku tym już wiele zdziałał, lecz całego dzieła jeszcze nie ukończył. On złożył Swe życie, w

ofierze, lecz prawa do niego nie utracił. Gdy Jezus został wzbudzony z martwych, On wciąż posiadał prawo do ziemskiego życia, z tem atoli zrozumieniem, że On nie skorzysta z niego Sam, lecz udzieli tego życia ludziom, którzy zechcą je przyjąć i którym je przyzna przy końcu swego tysiącletniego panowania, a w tem panowaniu będzie mieć udział także i Kościół.

Tak więc, życie, a raczej prawo do życia ludzkiego nie było Panu Jezusowi odebrane, bo to mogło być uczynione tylko przez Jego nieposłuszeństwo. (3 Moj. 18: 5; Ezech. 20: 11; Łuk. 10: 28; Rzym. 10: 5.) On złożył je dobrowolnie, zgodnie z Boską wolą. Złożył je, aby mogło być jakoby zastawem w rękach Boskiej sprawiedliwości, by we właściwym czasie mógł zastawu tego użyć na korzyść ludzkości. — Jan 6: 51.

Boskim zamiarem zaraz na początku było, że ludzkie życie naszego Pana miało być złożone na zawsze; że On już go nie miał nigdy ponownie otrzymać, ponieważ to życie On poświęcił przy chrzcie w Jordanie, a ofiary Swej dokonał na Krzyżu. Podczas wieku Ewangelji Jezus ofiarowuje Swoje mistyczne ciało. Jak tylko dokona ofiary Swych członków, to przypisane im prawo do życia, które właściwie należy do wielkiego Arcykapłana, zaraz zostanie zastosowane za świat,

przez zapieczętowanie Nowego Przymierza. Następnie zostanie ustanowione królestwo Chrystusowe. Dalsze zastosowywanie Jego zasług, Jego prawa do życia, nie prędzej będzie uczynione, aż cały Kościół przejdzie poza drugą zasłonę; a to było przedstawione w figurze przez kropienie ubłagalni krwią kozła Pańskiego. Krew naszego Pana i krew Jego ciała, jest wszystka jedną krwią. Jestto jeden Kapłan składający się z wielu członków. Jestto jedno pojednanie za wszystkich — za grzechy całego świata. — 1 Jan 2: 2.

Krew ta przedstawia nie tylko śmierć Chrystusa, ale także śmierć członków Jego ciała, którym Jego zasługa bywa przypisana. Myśl tę wyraża Apostoł przy tej samej sposobności, gdy mówi: „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest społecznością krwi Chrystusowej (uczestnictwem w śmierci Chrystusowej)? Chleb, który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego (uczestnictwem w ciele Chrystusowym)”? To znaczy, że Kościół jest w społeczności z Nim, uczestniczy w Jego cierpieniach licząc się Jego Ciałem, co przedstawione jest w jednym kielichu i w jednym chlebie. Cała ta sprawa została zapoczątkowaną i koncentruje się w Chrystusie; lecz my jako członkowie Kościoła mamy także udział w ofierze, będąc uczestnikami cierpień Chrystusowych.

W. T. 1913—328.

KAZNODZIEJE BEZ POWOŁANIA BOŻEGO POWINNI PRZESTAĆ KAZAĆ.

WYRAŻEŃ TAKICH JAK: KLER I LAICY NIE ZNAJDUJEMY W PIŚMIE ŚW.

Nadszedł czas, by ludzie dowiedzieli się, czego uczy Pismo święte, odnośnie kleru, laików, tytułów różnych przedstawicieli duchowieństwa, ich praw do kazań i nauczania. Poprzednio wykazaliśmy już, że dogmat o spuściźnie apostołów miał swój początek w drugim wieku. W owym czasie biskupi twierdzili, że mają tę samą władzę, która wyłącznie była daną dwunastu apostołom. Na podstawie tego twierdzenia zaczęto naznaczać, czyli wyświęcać kler niższy.

Zwyczaj ten zachował się aż dotąd w kościołach katolickich np. w Rzymskim, Greckim, Anglikańskim, Starokatolickim. Jednak zwyczaj ten w zasadzie nie ma poparcia Pisma św. a tem samem nie może być dobrym. Według nauki Pisma św., Kościół Chrystusowy bynajmniej nie składa się z dwóch części, to jest z kleru i laików, albo z osób duchownych i świeckich. Jezus wyraźnie oświadczył: „Jeden jest wasz nauczyciel Chrystus, ale wyście wszyscy braćmi i nikogo nie zowiecie ojcem waszym na ziemi.” Z pism apostoła Pawła można zauważyć, że w pierwotnym Chrześcijaństwie, opowiadający Ewangelję nazywali się i rzeczywiście

byli sługami kościoła, a nie panującą i odrębną kastą. Byli wybierani z grona wierzących, przez podniesienie rąk (po grecku cheirotoneo) całego, lub przeważającej części zgromadzenia byli wybrani i upoważnieni do służenia kościołowi.

Reformatorzy pomimo, iż odrzucili wie'e rzeczy w które przedtem wierzyli, to jednak z trudnością przyszło im pozbywać się tytułów i godności, któremi hojnie szafują kościoły katolickie. Pastory i różni ministranci nie wiele dbali o wyjaśnienie właściwego znaczenia wyrazu, który określa ich stanowisko, to jest iż są oni wybrani jedynie do usług zgromadzenia. Niektórzy reformatorzy widząc, że tak Jezus jak i Jego apostołowie nie mieli żadnych tytułów a jedynie nazywali się pasterzami, więc i oni idąc za ich przykładem nazywali się pastorami, czyli pasterzami. Zwyczaj ten zachował się przeważnie między protestantami w Niemczech i Skandynawji. Moi przyjaciele Badacze Pisma św. wiedząc, iż jestem przeciwny wszelkim niedozwolonym tytułom jak „wielebny” i t. p. zgodziłem się by mnie tytułowano pasterzem, lub według przyjętego zwyczaju pastorem. Nie widzę w tem postępowaniu przyczyny do krytycyzmu, ani potępiam tych, którzy przyjmują tytuły, lub tytułują się sami.

CZY PASTORZY MUSZĄ BYĆ ORDYNOWANI?

Nie ulega wątpliwości, że dla właściwego posiadania stanowiska pastora, potrzeba być ordynowanym, naznaczonym. Lecz zachodzi pytanie: Na czym polega ordynacja, czyli otrzymanie władzy głoszenia Ewangelji, nauczania i być pasterzem — tj. pastorem w pośród ludu Bożego?

Na pytanie to, bardzo wiele i różnych otrzymuje się odpowiedzi. Kościoły katolickie, rzymski, grecki, anglikański, starokatolicki, dowodząc posiadanie spuścizny apostoelskiej, mówią, że nadanie władzy nauczania i kazania, może jedynie pochodzić od ich apostoelskich biskupów. Z tego powodu protestanckim ministrantom nie jest dozwolone nauczać w żadnym z tych kościołów. Rok temu episkopalne duchowieństwo zrobiło wyjątek.

W roku 1846 powstała organizacja pod nazwą Związek Ewangeliczny i od tej pory różne sekty chrześcijańskie zaczęły uznawać wzajemne ordynacje. Niektóre z nich uznały tę nazwę w rzeczywistości jej znaczeniu to jest iż znaczy nadanie władzy; inni zaś, uważają ordynację, jako zewnętrzną ceremonję. Każda z denominacji, czyli religii wykonywa swoje odrębne ordynowanie (czyli wyświęcenia) i odprawia takie ceremonje, jakie uważa dla siebie za właściwe. Zatem jeżeli jakiegokolwiek zgromadzenie w tem, lub innym mieście życzy sobie obrać mnie za swego przewodnika, czy pastora, to jesa ich rzecz czy chcą przeprowadzić jaką ceremonję, któraby miała towarzyszyć tej ordynacji, czy naznaczeniu. Kto się ma temu sprzeciwić?

„NIE OD LUDZI, ANI PRZEZ CZŁOWIEKA.”

W czasach średniowiecznych, wielu popadło w zamęt z powodu udzielania władzy tak głoszenia Ewangelji jak i nauczania i bardzo mało mógł kto wyznawać pierwotną naukę Jezusa i Jego apostołów, tak w tym względzie, jak i w wielu innych. Paweł apostoł zdaje się czynić wielki nacisk na ten przedmiot i dowodzi, że on nie otrzymał polecenia, albo upoważnienia głoszenia Ewangelji od apostołów, lecz od Jezusa Chrystusa.

Zanim przedstawimy właściwą, z Boskiego rozporządzenia ordynację, o której uczy Pismo św. może właściwem będzie zauważyć jak postępują różne organizacje, ustanowione przez ludzi.

Zapytujemy tu, czy wszyscy biskupi wspomnianych powyżej kościołów są wzorami powierzonej im trzody? Czy dają ci biskupi dowody, iż są powołani od Boga do opowiadania i nauczania prawdziwej Ewangelji? Najgorliwsi ich zwolennicy muszą przyznać, że wielu z biskupów godni nie są swego stanowiska i mija się ze swem powołaniem a ich nauki i czyny są przeciwne Słowu Bożemu. Jeżeli tak jest (a temu nikt nie zaprzeczy) to jaką korzyść przynosi ordynowanie, lub konsekrowanie? Żadnej! Przeciwnie, twierdzenie, że tych biskupów Bóg prowadzi, daje natchnienie i postanowił, aby byli nauczycielami Kościoła, (a będąc poparci

przez władzę cywilną) wiele się przyczyniło do rozszerzenia i utrwalenia błędów, które nie będąc porównywane z Pismem świętem i postępkami nauczycieli, którzy te nauki głosili, wielu przyjęło bezkrytycznie i uznało za prawo Boże.

Przypatrzmy się różnym kościołom i sektom chrześcijańskim, co w nich się dzieje, czy ci ludzie, którzy otrzymali prawo nauczania, t. j. zostali wyświęceni, pytanie, czy to wyświęcenie ich uświęciło? Czy uchroniło od słabości i pożądlivosti ciała, którym inni podlegają? Lub przeciwnie, czy nie zostali wystawieni na większe pokusy z powodu swego stanowiska do którego zostali wyniesieni, a przez to mają okazję do wysokomyślności, pychy i tp. Czy ordynacja, lub wyświęcenie chroniło kogo od popełniania błędów, bądź to dogmatycznych, bądź życiowych, więcej aniżeli każdego innego człowieka, który podobnego wyświęcenia nie posiada?

Odpowiedź na to mogą dać ci, którzy otrzymali tego rodzaju święcenia, lub byli ordynowani i pozostawili swe denominacje, lub przeszli do innych. Za odpowiedź posłużę i ten fakt, że dziś większość ordynowanych ministrantów wszystkich kościołów i sekt, nie uznaje Biblii jako Boskie Objawienie. Wyświęcenie lub upoważnienie do głoszenia Ewangelji nie ochroniło ich od nowoczesnej niewiary zwaną wyższym krytycyzmem lub Modernizmem. Pod ich wpływem przestali być nauczycielami Chrześcijaństwa, którego uczy biblja, a stali się raczej eseistami, to jest prowadzącymi różne krótkie rozprawy w różnych kwestjach społecznych lub politycznych, prowodyrami tych reform, lub spraw humanitarnych Ordynowanie różnych ministrantów księży, nie pomogło do „wiary raz podanej świętym”. (Juda 3). Bynajmniej nie pomogło im do ocenienia Słowa Bożego, które jest dostatecznem, „aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony.”

Teraz przypatrzmy się tej sprawie z innej strony. Pytanie jest, czy przez ordynację ministrantów, lub wyświęcenie księży, bywa udzielany Duch święty, albo zmysł ich zostaje oświecony do tego stopnia, że czyni ich zdolnymi do nauczania i prowadzenia ludu Bożego do większego uświętliwienia? Śmiało można odpowiedzieć: Nie! Uduchowienie, jak i wnikanie w głębokość nauk Pisma świętego nie należy wyłącznie do kleru, lecz przeważnie znajduje się poza jego obrębem. Ordynowanie jak i wyświęcanie kleru nie sprowadza duchowego oświecenia, ani darów Ducha św. i jest na to wiele dowodów, że:

SŁUŻY DO ZŁYCH CELÓW.

Naznaczanie ludzi, przez ludzi do głoszenia Ewangelji stało się złem w tym względzie, że Kościół został rozdzielony na dwie klasy — na kler i na laików, to jest na duchownych, i ludzi świeckich. Naznaczonym, czyli konsekrowanym wyszło

to na szkodę, ponieważ uważają siebie za coś wyższego od innych ludzi.

Tak samo nie konsekrowanym wychodzi na szkodę, ponieważ umysł ich został zaćmiony odnośnie prawdziwego powołania do stanu duchowego, by prawdziwie mogli być poświęceni Duchem świętym, a przez to zostają powstrzymywani od służby Bożej, którą Bóg zamierzył, aby była głównym celem i dążeniem każdego człowieka. W pierwotnym Chrześcijaństwie starsi, byli uważani jedynie jako starsi bracia w Kościele, nie koniecznie starsi w latach, lecz oznajomieni i ugruntowani w rzeczach duchownych, zdolni, by pomódz braciom do właściwego wyrozumienia Słowa Bożego, pomódz do właściwego wyrozumienia i wypełniania swych obowiązków życiowych, jak i przywilejów, które nadaje Ewangelja i dla przygotowania ich do uczestnictwa w Królestwie Chrystusowem. Nadawanie prawa osobom, któreby miały być w Kościele władcami panującymi, a niekiedy dyktatorami, jest zupełnie przeciwne zasadom pierwotnego Chrześcijaństwa, które szczególnie były głoszone przez apostoła Pawła. Starsi w pierwotnym Kościele nie byli naznaczani na honorowe stanowiska, ani do chodzenia z tacą podczas nabożeństwa. Apostoł Paweł w swej przemowie do starszych zgromadzonych w Efezie powiedział: „Pilnujcie samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży”. (Dzieje Ap. 20: 28). Ci starsi, byli pasterzami, to jest pastorami, biskupami, dozorcami. Wszystkim było poleconem „paść trzodę Bożą”. Wszyscy też mieli sposobność nauczać wierzących.

POWOŁANIE OD BOGA DO GŁOSZENIA SŁOWA BOŻEGO.

Każdy się z tem zgodzi, że jeżeli kaznodzieje Słowa Bożego są przedstawicielami Bożymi i mówią w imieniu Boga, to koniecznie muszą mieć pewne od Niego upoważnienie. Jeżeli ktoś takiego upoważnienia, czyli powołania nie ma, a głosi Słowo Boże, taki jest uzurpatorem, to jest: przywłaszczającym sobie władzę nie należącą do niego, a tem samem sprzeciwia się Bogu, jak to apostoł Paweł mówi: „iż nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od Boga, jako i Aaron”. (list do Żydów 5: 4). Argument apostoła Pawła jest ten, że kapłaństwo Aaronowe figurowało wyższe kapłaństwo Jezusa, kapłaństwo według obrządku Melchizedeka. Aaron i synowie jego należeli do pokolenia szczególnie przeznaczonego do służby Bożej i z tego pokolenia byli powołani na kapłanów.

Jezus jest pozaobrazowym Arcykapłanem czyli Głową kapłaństwa prawdziwych członków Kościoła Chrystusowego. To samo przedstawia św. Piotr, gdy mówi, nie tylko do kleru, ale do całego Kościoła: „Wy jesteście królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opo-

wiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności, do dziwnej swojej światłości.” — 1 list Piotra 2: 9.

Aaron otrzymał namaszczenie, które przygotowało go do figuralnego kapłaństwa, tak Jezus otrzymawszy namaszczenie Ducha świętego, stał się Arcykapłanem, czyli Głową Kościoła, to jest kapłaństwa. Jezus otrzymał Ducha świętego przy chrzcie, co znaczy, iż otrzymał władzę głoszenia Ewangelji i nauczania w imieniu Ojcowskiem, według słów, które cytował z Izajasza (61). „Duch Panującego Pana jest nademną; przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelję cichym.” — Łuk. 11: 17—21.

KOŚCIÓŁ JEST NAMASZCZONYM DO GŁOSZENIA EWEANGELJI.

Jezus wysyłając swych uczniów, aby głosili Ewangelję, wysłał ich w imieniu Swojem, a nie w imieniu Ojcowskiem, dlatego, że nie byli jeszcze przez Boga uznani, bo nie otrzymali jeszcze Ducha świętego jako napisano: „Duch święty nie był dany, przeto, że jeszcze Jezus nie był uwielbiony.” (Jan 7: 39). Lecz, gdy Jezus dokończył Swojej misji i ofiary, i gdy miał opuścić swych uczniów powiedział im, ażeby zostali w Jerozolimie „dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości.” — Łuk. 24: 49.

Przyobiecana moc, to jest władza przyszła z wysokości w czasie Zielonych Świątek. Zaraz potem zaczęli kazać i uczyć, dlatego, że zostali od Boga namaszczeni, tak jak Jezus podczas chrztu.

Namaszczenie Duchem świętym, stanowiło ich ordynację, lub konsekrację, to jest władzę, którą otrzymali od Boga, jako członki ciała Chrystusowego, Królewskie Kapłaństwo, aby było Jego narzędziem mówczem. Namaszczenie, czyli pomazanie Duchem świętym, nie tylko spłynęło na dwunastu apostołów, lecz na wszystkich w ciągu wieku Ewangelji, którzy zostali uznani przez Boga Ojca i Syna. W figurze mamy pokazaną działalność tego, to jest, że olej był wylany na głowę Aarona, który spływał, aż do podółka jego szaty, w ten sposób całe ciało zostało namaszczone. Podobnie Jezus, jako Głowa Kościoła na początku swej misji został namaszczone, a od Zielonych Świąt spływa na wszystkich Jego członków, to jest na Kościół. Zatem ktokolwiek otrzymał Ducha św., otrzymał władzę od Boga, by mówił w Jego imieniu. Dlatego św. Piotr mówi, iż każdy z takich, należy do Królewskiego Kapłaństwa, a Jan apostoł mówi: „Wy macie pomazanie od Onego Świętego i wiecie wszystko.”

KOMU BRAK BOSKIEGO UPOWAŻNIENIA?

Z tego co było powiedziane można łatwo zrozumieć, że nikt nie ma prawa mówić w imieniu Wszemocnego Boga, jeżeli nie otrzymał świadectwa Ducha świętego. Tytuły i władza otrzymane od ludzi nie daje bynajmniej prawa, aby ktokolwiek mógł być kaznodzieją lub nauczycielem

w Kościele Bożym. Lecz którzykolwiek otrzymali Ducha św. są zupełnie upoważnieni i mogą używać swych zdolności w różnych okolicznościach i warunkach. Między takimi nie ma podziału na kler i laików. Bóg nie uznaje podobnej różnicy. Tacy mają znajomość o prawdziwej Ewangelji i prawdziwym charakterze Boga, są prowadzeni Duchem Bożym stopień po stopniu do głębokich rzeczy Bożych.

Jeżeli przyznamy, że znajomość Prawdy jest dowodem oświecenia Duchem św., wtedy nie wielu kaznodziej na świecie mogą udowodnić, iż są powołani do głoszenia Ewangelji jako przedstawiciele

Boga. Musimy odłożyć na stronę wszelkie przesady i niedorzeczności Średniowiecza, aby wyszeptanie kilku słów miało stanowić Boską metodę ustanowienia Królewskiego Kapłaństwa dla pełnienia ich służby i głoszenia Prawdy.

Wszyscy posiadający Ducha świętego, mogą być kaznodziejami i obowiązani są głosić Słowo Boże, w sposób dla nich przystępny. Kto nie posiada Ducha św. nie ma prawa nauczania. „Oto Ja powstaję przeciwko tym prorokom (kaznodziejom), mówi Pan, którzy kradną słowa moje... ale który ma słowo moje, niech mówi słowo moje w prawdzie.” — Jeremiasz 23: 30, 28.

Serm.

TAKTYKA WIELKIEGO NIEPRZYJACIELA.

„Albowiem zamysły jego nie są nam tajne.”
— 2 Kor. 2:11.

Im więcej zbliżamy się do końca żniw, nie powinno nas dziwić, że on wielki nieprzyjaciel staje się coraz natarczywszy w swoich atakach. Sprzeciwianie się Boskiemu planowi wzmaga się wszędzie. Obelgi i opaczne przedstawianie rzeczy, w celu szkodenia sprawie, której służymy, czynione są tak bezwstydnie, że dla wielu zdają się mieć pewną miarę prawdy.

Gdzie szatan nie może szkodzić prawdzie przez logikę, Pismo święte, lub zdrowy rozsądek, tam stara się szkodzić przez rzucanie obelg na tych, co stają po stronie prawdy, a im większa jest gorliwość i praca sług prawdy, tem większa jest jego opozycja przeciwko nim. Ta opozycja jest dla nich próbą wiary i wytrwałości. Ona próbuje także ich wierność ku Bogu, ku prawdzie i ku braciom. Staje się też próbą miłości bratniej dla domowników wiary, oraz dokonuje dzieła przesiewania i oddzielania. „Gdyż was doświadcza Pan Bóg wasz.” — 5 Moj. 13: 3.

Te same ataki dostarczają szczególniejszych prób dla kościoła z imienia, jak dla pszenicy tak i dla kłokolu. One nastęrczają sposobność ujawniania złości, nienawiści, zazdrości, sporu, złych posądzeń i złych mów. Tym sposobem wielu bywa próbowanych a ich zamięłowanie do niesprawiedliwości zostaje ujawniane. „Z owoców ich poznacie je.” (Mat. 7: 20). Klasy ostu i cierni nie są latoroślami winnego krzewu, bez względu jak bliską styczność z rzeczami religijnymi one mają, nie przynoszą właściwego pożytku latoroślom winnym, lecz przeciwnie szkodzą ludowi Bożemu. „Jad żmiji pod wargami ich.” (Rzym. 3: 13) Niektórzy z nich mają na tyle bezwstydną odwagę, że głoszą kłamstwa; inni znów, lubują się w tych kłamstwach i są na tyle źli, że takowe rozpowszechniają. Zajaśnienie dnia Pańskiego objawi ewentualnie prawdziwy stan rzeczy. Jedni doznają

hańby i wzgardy, podczas gdy inni świecić się będą jako gwiazdy na wieki wieczne.

Wszyscy mający Ducha Bożego, ducha pokory, łagodności, cierpliwości, braterskiej uprzejmości i miłości, będą także doświadczani pod tym samym względem. Wola Boża względem nich jest, aby w miarę prób i pokus pomnażali się i rozwijali w sobie różne łaski i owoce ducha. W taki sposób stają się oni coraz bardziej przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, a doświadczenia dopomagają im do należytego przygotowania się do Królestwa.

„OSKARŻYCIEL BRACI.”

Inną metodą szatana jest zniechęcanie naśladowców Chrystusa, którzy starają się poznać i czynić wolę swego Pana. Im więcej są oni sumieniami, tem więcej szatan nasuwa im myśli o ich niegodności, odrzuceniu, potępieniu, lub wtórej śmierci. Bóg dopuszcza to jako próbę, czyli doświadczenie wiary. „Bez wiary nie można podobać się Bogu.” Aby wiara mogła się należycie rozwinąć, musi być wypróbowana różnemi przeciwnościami. Im bardziej rozwiniętą będzie nasza wiara, tem przyjemniejszymi będziemy w oczach Bożych. On chce, aby nasza wiara w Niego była zupełna i niezachwiana.

On wielki przeciwnik Boży chciałby naszą wiarę zburzyć. Czasem stara się to czynić przez opaczne przedstawianie charakteru Bożego, przedstawiając Boga jako okrutnego, niesprawiedliwego i niedobrego; innym znów razem przez wygórowanie naszych słabości i upadków, aby zniechęcić i powstrzymać nas w dążeniach ku doskonałości. On by chciał, abyśmy popadli w zupełne zniechęcenie i zaprzestali całkiem dalszych wysiłków postępowania na wąskiej drodze.

Osoby, które były opętane przez złych duchów, mówią wyraźnie, że z początku wszystkie te duchy starają się uosobiać Boga, lub świętych Aniołów, zalecają modlitwę i t. p. Nieco później

zaczynają podsuwać złe myśli, jeszcze później podsuwają tak złe jak i dobre myśli. Podsunawszy złe myśli, duchy te starają się daną osobę potępić za to, że zajmowała się tak złymi myślami. W końcu wszelkie pretensje opadają i dany człowiek bywa powiadomiony, że zgrzeszył tak ciężko, że łaska Boża została od niego odjęta na zawsze i że został zdany zupełnie na łaskę złego ducha. Następnie przychodzą myśli o złych czynach, lub o samobójstwie. Zły duch stara się usilnie, aby daną osobę całkiem pozbawić woli i zdrowego rozsądku, aby mógł ją zupełnie opętać i wytrącić z równowagi umysłowej.

Jedynym lekarstwem dla osób będących w tak niebezpiecznym stanie, jest użycie ich całej siły woli na sprzeciwienie się wszystkim takim niegodziwym myślom. W warunkach takich nic nie jest tak pomocne jak znajomość Słowa Bożego odnośnie Jego miłości i o wielkiem bogactwie Jego łaski w Chrystusie Jezusie. Osoby znajdujące się w takim stanie powinny być zachęcane, by duchem swego umysłu rzuciły się do stóp krzyża, poświęcając się w zupełności Bogu. W stosunku do ich wiary mogą prosić Boga o zupełne uwolnienie z pod mocy złego. Nie znamy żadnego lepszego sposobu do pozbycia się złych duchów, jak sposób powyżej przytoczony.

Są także wypadki gdzie ma miejsce jakoby częściowe opętanie i gdzie nieprzyjaciel zdaje się wywierać swój zły wpływ na umysł, powodując zwątpienie, obawę i odtrącenie od Boga. Na ogół, „we drzwiach grzech leży” czyli, że to jest przyczyną pogwałcenia przymierza z Bogiem. Osoby podległe tym wpływom, znajdują się w niebezpieczeństwie utraty wiary, ufności i wszystkich nadziei. Lekarstwem w takich wypadkach jest uprzytomnienie sobie prawdziwego charakteru Bożego — Jego wielkiej miłości i sympatii ujawnionej w Jezusie Chrystusie, którą mogą osiągnąć przez Niego wszyscy co poświęcają się Bogu.

Wiara powinna pokonywać wszelkie zwątpienia i obawy, bo inaczej światło duchowej radości i błogosławieństw zamrze. „Jakoś uwierzył niechaj ci się stanie”, jest Boską regułą. Ci, co nie postępują wiarą nie mogą być przyjęci za członków klasy królewskiej. Tacy muszą czekać na wiek przyszły, w którym inne doświadczenia będą zastosowane. Małuczkie stadko, czyli wybrańcy, których Bóg teraz wybiera, muszą wszyscy być pełni wiary.

„ON ZŁOŚNIK NIE DOTYKA SIĘ GO.”

Apostoł Jan mówi, że możliwym jest taki sposób postępowania, w którym on złośnik nie mógłby się nas dotknąć. (1 Jan. 5: 18) Tu jest nam przedstawiony obraz zaczarowanego koła, wewnątrz którego może wejść lud Boży. Koła tego nie stanowi żaden parkan; lecz jestto linja świat-

łości, która może być łatwo przekroczona. Wewnątrz tego koła jest stan łaski Bożej i uznania Boga. Samem ośrodkiem tego koła jest Sam Pan, Głowa Kościoła. Napomnienia Pisma świętego, kierownictwo Ducha świętego i opatrność Boża, wszystko zachęca naśladowców Chrystusa do parcia coraz bliżej ku Bogu — „Do Ciebie Boże mój zbliżam się.”

Na zewnątrz tego koła znajdują się moce złego. Takim czasem jest dozwolone dotknąć ziemskich i doczesnych spraw dzieci światłości; lecz nowemu stworzeniu, znajdującemu się wewnątrz tego koła, demoniczne wpływy szkodzić nie mogą. Poza tą linią, moce złego nie mogą wywierać swojego wpływu. Lecz niestety! niektórzy święci, zwabieni przez świat, ciało lub djabła, zbliżają się czasem za blisko linii tego koła, chwytając niekiedy przynętę błyszczącej bańki mydlanej, lub ziemskiej sławy. Nieprzyjaciel jest zawsze gotowym pochwytać takich w swoje sidła i wciągnąć w ciemności grzechu, zwątpień i rozpacz — coraz dalej i dalej od Pana.

Lekcja, jakiej ten obraz dostarcza wszystkim spłodzonym z Ducha świętego jest: „Trwajcie w Nim”; „Od wszelkiego podobieństwa złości się wstrzymajcie”; „Przybliżcie się do Boga”; „O tem co jest w górze myślcie”; „Zapominajcie tego, co jest za wami”; „Umartwiajcie członki wasze” i ziemskie pożądliwości i ambicje. Trzymajcie się blisko Mistrza, aby on złośnik nie mógł się was dotknąć.

Każdemu zaś, któryby chwilowo był dotknięty i usidlony przez onego złośnika, przypominamy ponownie, że Bóg jest pełnym miłości i dobroci; że miłosierdzie Jego trwa na wieki nad tymi, którzy pragną żyć w harmonii z Nim. Choć prawdą jest, że im więcej zbliżamy się do przedzielającej linii, tem więcej narażamy się na wpływy onego złośnika i tem słabszymi stajemy się w prawdzie, w Duchu Pańskim i w samokontroli, to jednak wielka radość jest w niebie z pokutującego grzesznika, i zbłąkaną owcę Bóg przyjmuje ponownie do Swej łaski, aczkolwiek dopuści nań pewne chwilowe doświadczenia. Doświadczenia takie okażą się dla nawracającego się grzesznika, korzystną lekcją i ochronią go od dalszych skłonności zbaczania z drogi, lub do wklania się niepotrzebnymi sprawami ziemskimi.

W. T. 1912—389.

MYŚLI I ZDANIA.

Lepszy jest pokarm z jarzyny, gdzie jest miłość, niżeli z karnego wołu, gdzie jest nienawiść. — P. S. 15: 17.

* * *

Włóż na Pana sprawy twe a będą utwierdzone zamysły twoje. — P. S. 16: 3.

Okup „ALBOWIEMEŚCIE DROGO KUPIENI.”

Należy zauważyć że Apostoł nie odnosi się do świata ale do Kościoła gdy mówi: „Albowiemeście drogo kupieni.” Inne Pismo mówi, że Jezus Chrystus „z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, to jest odkupił cały świat. Należy jednak pamiętać, że dzieło odkupienia wykonuje się przez wiele wieków. Obietnice odnośnie tego odkupienia były czynione na wiele stuleci przed narodzeniem Pana naszego Jezusa Chrystusa. On, przy pierwszym przyjsciu dokonał najważniejszą część tego dzieła, mianowicie: dał samego Siebie na okup za wszystkich — złożył Swe życie.

Lecz chociaż życie Jego zostało złożone, aby było okupem za grzechy świata, to jednak nie zostało ono dotąd za grzechy świata zastosowane. Gdyby tak już się stało to nad światem nie ciążyłoby już więcej Boskie potępienie; ludzie nie byłiby więcej „dziećmi gniewu”, ale znajdowaliby się ponownie w społeczności z Bogiem. Okup złożony przez Odkupiciela na Kalwarji będzie ewentualnie zastosowany za cały świat, lecz dotąd nie zostało to jeszcze uczynione. Okup nie będzie prędzej zastosowany za świat, aż zostanie wybraną ze świata to jest ze wszystkich narodów klasa „wybranych” czyli Oblubienica Chrystusowa.

Zgodnie z tem czytamy, że Pan Jezus po Swojem zmartwychwstaniu wstąpił na wysokość, aby się przyczynić przed oblicznością Bożą za nami za domownikami wiary, a nie za światem; dlatego wszelkie błogosławieństwo i pojednanie z Bogiem, wszelkie zarządzenie łaski Bożej i wiecznego żywota, nie jest otwarte dla świata, ale tylko dla wierzących, dla „domowników wiary.” „Wam tedy wierzącym jest uczciwością”, „Mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.” (1 P. 2: 7; 1 Jan 2: 1) Ludzie niewierzący nie mają Orędownika u Ojca, nie mają więc przebaczenia za grzechy, nie są pojednani z Bogiem, lecz jeszcze znajdują się pod Jego potępieniem na śmierć. Myśmy „uszli skażenia (potępienia) tego, które jest na świecie.” — 2 Piotr 1: 4.

Wszystkie teksty Słowa Bożego zgadzają się ze sobą i z faktami! My mamy pokój; świat zaś nie ma pokoju. Bóg jest naszym Ojcem, niewierzący zaś są „dziećmi gniewu”, pod wyrokiem śmierci i nie są uznani przez Stwórcę w obecnym czasie; Pismo święte pokazuje, że Bóg ma chwalebny Plan dla całej ludzkości, który wypełni się podczas panowania Jezusa Chrystusa i Kościoła, czyli Jego Małżonki. Wtenczas, przez tę klasę, czyli obiecane nasienie Abrahama (Gal. 3: 29), błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.

ŚWIAT NIE JEST JESZCZE KUPIONYM.

Ktoś mógłby zapytać: czy byłoby właściwem powiedzieć, że świat jest „drogo kupiony.” Ściśle mówiąc nie byłoby właściwem; lecz my nie będziemy się spierać z tymi, którzy nie przedstawiają sprawy słowami ściśle akuratnymi. Wolimy raczej wnosić że oni wyrażają się o sprawach jeszcze nie uskutecznionych, jakoby już były dokonane. Bóg zapewnia nas, iż okup złożony przez Pana Jezusa na Kalwarji będzie w czasie właściwym zastosowany za świat pod chwalebny warunki Nowego Przymierza, które On zawarł najpierw z Izraelem. Jednak jak dotąd, wiadomo, że okup nie został zastosowany za nikogo z rodu Adamowego, a jedynie za domowników wiary, czyli wierzących. Wszystkie rzeczy, czyli obietnice Boże należą do nich. Do świata nic jeszcze nie należy.

Przywilej dany członkom Kościoła przez ich Odkupiciela i Orędownika jest ten, iż przypisuje im Swoją zasługę, poczem pozwala im wziąć udział w ofierze Jego ludzkiej natury, aby w przyszłości mogli się stać współdziedzicami z Nim w chwale, czci i nieśmiertelności Boskiej natury.

Gdy mówimy o Kościele pierworodnych, należy zauważyć że słowo to przenosi nas wstecz do figuralnych pierworodnych, którzy byli zachowani od śmierci z okazji obchodzenia pierwszej figuralnej Wielkanocy, czyli Święta Przejścia. Tam w Egipcie, podczas tej nocy pierworodni Izraelscy zostali zachowani, zaś pierworodni Egipscy poginęli. Później ci pierworodni zostali zamienieni na jedno całe pokolenie Lewiego, które zostało odłączone do służby Bożej około Namiotu Zgromadzenia na puszczy, a następnie w Świątyni Salomona. Nie wszyscy z pokolenia Lewiego byli kapłanami, choć wszyscy pochodzili z kapłańskiego pokolenia. Z całej liczby Lewitów tylko kilku zostało wybranych na kapłanów. Podobnie rzecz się ma i z Kościołem pierworodnych. Wszyscy członkowie tegoż Kościoła będą zwycięzcami, wszyscy będą wiernymi Bogu, lecz tylko „maluczkie stadko” okaże się szczególnie świętem i przyjemnym Bogu, przez Chrystusa i ono będzie pozafiguralnem kapłaństwem: „Wy jesteście królewskiem kapłaństwem.” — 1 Piotr 2: 9.

Stąd św. Jakób oświadcza: „Żebyśmy byli niejakiemi pierwiastkami stworzenia jego.” (Jak. 1: 18) Ma się rozumieć, że Pan nasz Jezus był najpierwszym z tych pierwiastków stworzenia Bożego. Następnie klasa Oblubienicy będzie częścią tych pierwiastków. Potem będzie wielki zastęp świętych, którzy wyjdą z „wielkiego ucisku” którzy „omyli szaty swoje i wybielili je we krwi Barankowej.” (Obj. 7: 9—17) Ci także będą częścią pierwiastków Bożych do duchownej natury — znajdują się w duchownym stanie. Następnie łaska

Boża obejmie całą ludzkość w ogóle — późniejszy owoc ziemskiego stworzenia — największy zastęp, wybranych podczas Tysiąclecia. Wszyscy źli i szkodnicy będą wytraceni, a ci co dojdą do doskonałości będą tym chwalebny owocem Bogu.

Św. Paweł pisząc o zmartwychwstaniu nadmienia, że każdy powstanie w „swoim rządzie”, (1 Kor. 15:23) czyli w swoim gronie, w swej klasie. Pierwsi, co dostąpią zmartwychwstania do ziemskiej natury — to jest pełnego zmartwychwstania, czyli zupełnego powstania z śmierci i niedoskonałości — będą święci Patryjarchowie, lecz nie będą oni częścią pierwiastków Bogu, czyli Jego stworzenia, bo oni będą z pozostałą ludzkością, odrodzoną przez Chrystusa, Dawcę wiecznego żywota ludzkiego, które zapewnił ludziom, kosztem Swej własnej Ofiary. Wraz z całą ludzkością, ci Patryjarchowie znajdą się pod warunkami Nowego Przymierza. Faktycznie oni będą pierwszymi, którzy dostąpią błogosławieństw tegoż Przymierza. Ponieważ Boski program obejmuje cały świat jako jedną całość, Chrystus Pan nie odda Ojcu żadnej części świata, ani nawet udoskonalonych prędeży, aż przy końcu Swego tysiącletniego panowania. Z tego wynika że święci Patryjarchowie będą należeć do „późniejszego owocu — będą według Boskiego planu odnośnie naszej ziemi, ludzkim owocem.

Przy końcu Tysiąclecia, gdy Chrystus dokona restytucji wszystkich chętnych i posłusznych, a zniszczy nieposłusznych, wtedy On ustąpi ze Swego stanowiska Pośrednika między Bogiem a ludźmi a stawi ludzkość pod prężność Boskiej sprawiedliwości. To jednak nie znaczy, aby to stało się dla nich szkodą; bynajmniej, doskonała ludzkość będzie całkiem zdolną być i czynić to, co Boska sprawiedliwość wymaga. Ponieważ cały świat będzie wtenczas doskonałym, więc wymówki nie będą dla nikogo; dlatego też już odtąd nie będzie żadnego pośredniczenia.

Gdy królestwo Chrystusowe dokona swego dzieła i gdy Jezus odda je Ojcu, (1 Kor. 15:24) Szatan zostanie uwolniony ze swego więzienia na mały czas — aby kusić, wypróbować, doświadczyć wszystkich mieszkających na obliczu ziemi.

Przez cały okres tysiącletniego panowania Chrystusowego ludzie będą zasłonięci od zewnętrznych pokus, a ich cielesne słabości będą im przebaczone; ponadto otrzymają wszelką pomoc w swych wysiłkach udoskonalania się. Przy końcu Tysiąclecia, gdy rodzaj ludzki dojdzie do doskonałości i będzie miał za sobą tak wielkie doświadczenie z grzechem i ze sprawiedliwością, to jest doświadczenie dobrego i złego; będzie więc rzeczą całkiem słuszną, aby byli poddani próbie, jak był na początku poddany Adam — w celu wypróbowania, czy otrzymane błogosławieństwa, doświadczenia i sposobności przekształciły ich tak, że stali się miłośnikami sprawiedliwości a zniechędzili

nieprawość. Jeżeli tak, to próby jakie ich spotkają przez dopuszczenie grzechu i pokus, oni zniosą odpowiednio, t. j. w duchu wierności ku Bogu, prawdzie i sprawiedliwości. Wszyscy tacy przezycią te pokusy.

Ci zaś, którzy w sercu swem jeszcze będą miłować grzech, zostaną usidleni i zdemaskowani. Wtenczas sąd z nieba zniszczy ich i Szatana, aby świat mógł być oczyszczony ze wszystkich miłośników grzechu i zamieszkały tylko przez tych, co umiłowali sprawiedliwość a zniechędzili nieprawość.

Prawda, że Bóg znając serca mógłby osądzić ludzi bez dopuszczenia tej próby, której sprawcą będzie Szatan. Gdyby Bóg tak uczynił, to wielu z Jego stworzeń, niezdolnych czytać serc, mogłoby się zdziwić, że Boska sprawiedliwość wytraciła pewną ilość ich bliźnich powierzchownie sprawiedliwych i z tego powodu mogłoby być w ustawicznej obawie że i oni mogą być w taki sam sposób wytraceni. Dla tego Bóg pozwoli na jawną próbę aby Jego sprawiedliwy sąd mógł być zrozumiany i uznany przez wszystkich pozostałych ludzi, a nawet przez Aniołów. Tak rzecz się miała z Adamem, z jego próbą i wyrokiem jaki na niego zapadł. Tak też będzie przy końcu tysiącletniego panowania Chrystusowego. Którzy wtenczas będą grzeszyć dobrowolnie, umrą jako przestępcy Nowego Przymierza, tak jak Adam ściągnął na siebie wyrok śmierci przez przestąpienie doskonałego i świętego przymierza, pod którym się znajdował, a które obiecało mu żywot wieczny.

Fakt, że ta próba ludzkości nastąpi po Tysiącleciu, gdy Chrystus już odda królestwo Ojcu, nie oznacza że uwielbiony Jezus nie będzie miał nic do czynienia z zniszczeniem Szatana i jego zwolenników. Przeciwnie; tak jak był On Boskim przedstawicielem, Narzędziem, Słowem, Logos w całym dziele stworzenia jeszcze przed zajęciem stanowiska Pośrednika, tak i teraz będąc wielce wywyższonym i następnym po ojcu po prawicy Jego, On niezawodnie będzie Reprezentantem Ojca w tym sądzie nad rozmyślnymi grzesznikami, którzy wraz z Szatanem zostaną straceni przez wtórą śmierć.

Tu może nasunąć się pytanie: Co Apostoł miał na myśli gdy mówił: (1 Kor. 15:25, 26) „Bo on musi królować póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego, a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć?”

Apostoł mówi tu o rzeczach przeciwnych ludzkości — o rzeczach, które odwodzą ludzi od zachowywania prawa Bożego, przez zachowanie którego oni mogliby być w pełnej harmonii ze swym Stwórcą. Każda taka rzecz jest nieprzyjacielem i ma być zniszczoną, usuniętą. Niektóre z tych są: Ciemnota, przesady, złe przyzwyczajenia, ludzkie słabości i t. p., które są nieprzyjaciółmi sprawiedliwości, a zatem przeciwnikami najwyższego dobra ludzkości. Nieprzyjacielem tym jest także śmierć,

ponieważ jej działanie w nas jest przyczyną wszystkich naszych trudności.

Wszystkie niedoskonałości moralne, czy fizyczne, czy też umysłowe, są wynikiem śmierci, która sprawuje w nas swoje niszczące dzieło. Z powodu tego działania śmierci w całej ludzkości, dobrze myślący ludzie nie mogą czynić nawet tego coby sami chcieli. Dziełem królestwa Chrystusowego będzie to, aby pokonać wszystkie przeciwności a szczególnie największą przeciwność, czyli działanie śmierci. Stopniowo, ludzkość będzie podnoszona coraz wyżej i wyżej; wydzwignie się ze swych słabości i ze śmierci, a wzniesie do zupełnej doskonałości ludzkiej. W końcu śmierć będzie zniszczona — śmierć Adamowa, która przyszła przez nieposłuszeństwo jednego człowieka, a będzie zniszczona, usunięta przez posłuszeństwo Chrystusa aż do śmierci.

Dopiero przy końcu tysiącletniego panowania tego wielkiego Pośrednika, dzieło zupełnego zniszczenia śmierci zostanie uskutecznione. Dopiero wtenczas cała ludzkość zostanie całkowicie wybawiona, nie tylko z grobów, ale i ze wszelkiego cienia i stopnia śmierci — cała ludzkość będzie żywą w całej pełni, w takim znaczeniu jak żywym był Adam zanim go żądło śmierci ukłuło.

Potem królestwo będzie oddane Ojcu. Ci, co umrą podczas tego tysiąca lat, umrą śmiercią wtórą, jako niepoprawni grzesznicy. Śmierć ta nie będzie nieprzyjacielem człowieka; będzie ona raczej sprawiedliwym wyrokiem sprawiedliwego Boga, dla dobra Jego stworzeń — którzy dobrowolnie upodobają sobie grzech, będą wytraceni z pomiędzy ludzi; ponieważ ich wpływ byłby szkodliwym dla ziemi. Przeto wtóra śmierć nie zalicza się do tych nieprzyjaciół i nie jest ona tą śmiercią, którą Jezus ma zniszczyć.

Także Szatan nie jest wliczony do tych nieprzyjaciół, których Jezus ma wtenczas zniszczyć. Szatan był nieprzyjacielem Bożym zanim człowiek zgrzeszył, i jego bunt nie był wynikiem grzechu człowieka. On był pod Boskiem autorytetem zanim człowiek był stworzony i pozostanie gdy już człowiek zostanie odkupionym i udoskonalonym. Nie Pośrednik będzie miał z nim do czynienia lecz Boska sprawiedliwość zadecyduje o jego losie. Jest też napisane że on zostanie zniszczony przez wtórą śmierć — śmierć, z której niema odkupienia, ani zmartwychwstania.

W. T. 1912—107.

„INSZY GŁOS Z NIEBA”.

„Wynijdźcie z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego.” — Obj. 18:4.

Księga, w której są spisane objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa dane św. Janowi, jest księgą obrazów i symbolów. Rzeczy tam zapisane są obrazami na rzeczy prawdziwe. W księdze tej niewiasta przedstawia kościół — czysta niewiasta przedstawia czysty Kościół, zaś wszeteczna niewiasta wyobraża kościół fałszywy. W rozdziale 17-ym (1—6) przedstawiony jest obraz niewiasty niewiernej swemu ślubowi, a przeto już niegodnej zaszczytu by mogła się stać Oblubienicą Chrystusa. Ta niewierna niewiasta nazwana jest imieniem „Babilon.” Czytamy, że ta niewiasta siedziała na bestji, co oznacza, że miała władzę nad Rzymem.

W ręce swej trzymała kubek złoty pełen obrzydliwości. Tym sposobem jest ona symbolicznie przedstawiona jako ta, która upoiła wszystkie narody winem fałszywych nauk. Kubek złoty nasuwa myśl, że niewierny kościół, przedstawiony przez niewiastę, był kiedyś odbiorcą Boskiej prawdy — „Byłci Babilon kubkiem złotym w ręce Pańskiej.” (Jer. 51:7) Jest także nazwaną „Matką wszetecznic.” (Obj. 17:5) Nazwa ta wskazuje, że oprócz kościoła, którego jest przedstawiony pod symbolem matki wszetecznic, będą jeszcze inne kościoły przyrównane do córek po-

dobnych matce. Jak matka nazwaną jest „Babilonem”, tak również nazwa ta odnosi się i do córek.

BABILON — MATKA I CÓRKI.

Wypełnienie tego proroctwa widzimy w około nas. Widzimy, że systemy wyobrażone przez córki wyszły z łona systemu przedstawionego przez matkę, które wyloniły się z niej. W Pittsburgu, kilka lat temu, pewien powszechnie znany i poważany pastor Presbyterjańskiego kościoła powiedział: „Sprzeciwiajcie się jak chcecie, lecz przyznać musicie, że kościół Katolicki jest kościołem macierzyńskim. On posiada nieprzerwaną historję sięgającą wstecz, aż do czasów Apostolskich. Każdą odrobinę prawdy religijnej jaką posiadamy, mamy jemu do zawdzięczenia. Jeżeli kościół Katolicki nie jest prawdziwym kościołem, to my (Protestanci) jesteśmy bękartami a nie synami.”

Nieuprzedzona egzaminacja różnych denominacji pokazuje, że są one w większej, lub mniejszej sympatji z macierzyńskim systemem. Księga Objawienia r. 18, opisuje historję odpadłego kościoła i przepowiada, że Babilon — tak system Papieski jak i Protestancki — upadnie. Pan jednak ma Swój prawdziwy Kościół, do którego On mówi: „Wynijdź z niego, ludu Mój!” Inaczej mówiąc święci Boży są rozproszeni pomiędzy wszystkimi denominacjami. Wszelako teraz, przy końcu tego wieku, Bóg wysła poselstwo, aby lud Jego nie

pozostawał dłużej w tych denominacjach bo przychodzi czas, w którym brzemień Babilonu upadnie nań i więcej się nie ostoi. — Izaj. 13: 1—22.

PROROCCTWO DOBRZE PRZEDSTAWIA TEN OBRAZ.

Gdy badamy Pismo święte w celu wyrozumienia prorocctw, to dowiadujemy się, że Bóg w wieku Żydowskim sporządził kilka typów i figur. Żydzi sami byli narodem figuralnym. Pismo święte także wskazuje, na dwie części Izraela, z których jedna przypodobana do „gwiazd niebieskich” a druga do „piasku na brzegu morskim.” (1 Moj. 22: 17; Izaj. 8: 14; 1 Kor. 10: 18; Gal. 6: 16) Izrael był użyty przez Boga na figurę duchownych rzeczy — „lepszyc rzeczy.” Ich lata jubileuszowe były typem na pozafiguralny Jubileusz lepszych czasów; ich kapłaństwo lewickie było figurą na Kapłaństwo w chwale i t. d.

Podczas niewoli Babilońskiej, Żydzi byli zmuszeni zamieszkać w Babilonie, musieli także stać się jego częścią i popierać go, chociaż niewola ich nie była zbyt ciężką. Podobnie i w wieku Ewangelji, lud Boży miał przebywać w Mistycznym Babilonie; miał być jego częścią, popierając niektóre okręgi czyli denominacje Babilonu, przeto było rzeczą bardzo trudną uwolnić się z Babilonu. W Piśmie świętem znajdujemy graficzny obraz tego co ma spaść na mistyczny Babilon i że ci, co chcą tego uniknąć muszą z niego wyjść. Starożytny Babilon był zburzony przez Cyrusa, który w tym obrazie był figurą na Chrystusa. Jak Cyrus zburzył Babilon, tak częścią dzieła Chrystusowego przy wtórem Jego przyjsciu będzie zburzenie mistycznego Babilonu. — Jer. 51: 6; Obj. 18: 21.

BABILON SYMBOLEM ZAMIĘSZANIA.

Pierwotnie wyraz „Babilon” oznaczał „Brama Boża.” Następnie znaczenie tego wyrazu zostało zamienione na „zamięszanie”, albo mieszanina i w tem znaczeniu wyraz ten jest użyty w księdze Objawienia. Babilon jest symbolem zamięszania. Lud Boży w Babilonie jest zniesławiony; trzymany w niewoli. Obecnie słyszemy wołanie słowa proroczego: „Wynijdz z niego ludu Mój.” To wołanie odnosi się nie tylko do Babilonu Wielkiego, ale i do innych denominacji — tak do matki jak i do córek. „Wynijdz z niego, ludu Mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego.” (Obj. 18: 4) Nie bądźcie z tych, którzy nie mogą widzieć błędów Babilonu i konsekwentnie nie mogą zaliczać się do powołanych.

To wezwanie do wyjścia nie jest tylko w celu, aby ludzie opuszczali nominalny kościół, lecz ono znaczy, aby prawdziwy Chrześcijanin gdy zobaczy błędy, których uczy Babilon, to powinien także zrozumieć, iż dalsze trzymanie się tych błędów byłoby obłudą, tak wobec siebie samego jak wobec Boga i Jego słowa, oraz wobec denominacji do

której należy. Gdy zrozumie ten stan, to głos Pana zawarty w Jego Słowie mówi mu, że on powinien stanąć po stronie prawdy i sprawiedliwości.

Nikt nie jest przedzej wzywany do wyjścia z Babilonu, aż pozna jego prawdziwy stan. Nie potrzeba tedy namawiać kogo do opuszczenia Babilonu, bo jeżeli kto ma „uszy do słuchania” to głos Boży powie mu wyraźnie jak powinien postąpić i dla czego. Księga Objawienia pokazuje, że na Babilon przychodzi srogi ucisk. Kościół nominalny uczy, że królestwo Chrystusowe zostało ustanowione wiele stuleci temu. Jako wynik takiego pojęcia, oni nie oczekują na Chrystusa, aby przyszedł powtórnie i ustanowił Swoje królestwo; albowiem mniemają że On już ustanowił królestwo przy pierwszym Swojem przyjsciu.

„ZGROMADŹCIE MI ŚWIĘTYCH MOICH.”

Wyrażenie: „Wyjdźcie z niego”, znaczy, że ludzie poświęcający się Bogu, mają odłączyć się od wszystkiego co sprzeciwia się Słowu Bożemu. Mamy opuścić błędy i błędne systemy niezgodne ze Słowem Bożem. Wszakże nie mamy organizować jakiej innej nowej denominacji, bo powołanie Boże było i dotąd jest do członkostwa w ciele Chrystusowem.

„Wyjdz z niego, ludu Mój”, jest wezwaniem dołączenia się z Chrystusem. Wezwanie to wyszło od Boga przez Proroka mówiącego: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze.” (Ps. 50: 5) Oni mieli być zgromadzeni nie do Rzymskiego, lub jakiego innego systemu, lecz do Pana, by zjednoczyli się z Nim. To też oni nie mogą być zgromadzeni do różnych systemów, lub do któregośkolwiek z nich. Ci, co słyszą wezwanie powinni opuścić Babilon i stanąć po stronie Pańskiej. Nie powinni już dłużej zwozić samych siebie i Boga.

Ci, co poznają te rzeczy i mają dosyć odwagi, wyjdą z Babilonu. Ci zaś, co poznają, a brak im odwagi by wyjść, są więcej odpowiedzialni aniżeli większość tych, co znajdują się w Babilonie, lecz prawdziwego jego stanu nie widzą. Jeżeli ci, co poznali nie mają dosyć odwagi usłuchać by pójść z głosem Pańskim i pozostaną nadal w Babilonie, napewno poniosą wiek z jego plag i prawdopodobnie poniosą surowszą karę w przepowiedzianym dniu pomsty.

WIELU STAJE SIĘ BEZRELIGIJNYMI.

Wielu z tych, co należeli do różnych denominacji nie przychodzą do prawdy, ale raczej stają się bezreligijnymi. Oni nie są złymi ludźmi, ale przychodzą do przekonania, że z Chrześcijaństwem został połączony jakiś wielki błąd. Wiele z tych rzeczy jakie Babilon praktykuje i uczy, oni potępiają, lub całkiem odrzucają. Babilon rości sobie pretensje, że ucywilizował świat, zapominając że cywilizacja istniała jeszcze przed rozpoczęciem się Chrześcijaństwa. Boże broń, abyśmy mieli się źle

wyrażać o niektórych dobrych rzeczach, jakie ludzie otrzymali nawet od nominalnego Chrześcijaństwa. Czy błogosławieństwa wynikłe z nominalnego Chrześcijaństwa były znaczne czy też nieznaczne, w każdym razie były one większe aniżeli mogłyby dać nauki pogańskie. Mimo to i najlepsze rzeczy Babilonu nie dorównują istotnej prawdzie i światłu.

Wielce umiłowanil nam było dane poznać te cudowne rzeczy. Z łaski Bożej zostaliśmy uprzywilejowani do poznania rzeczy, które kiedyś były niezrozumiałe nie tylko nam ale i naszym rodzicom. Podczas gdy wielu w Babilonie popada w niewiarę, inni zaś co opuścili Babilon stają się coraz silniejszymi duchowi i przechodzą wiarą i nadzieją „aż wewnątrz za zasłonę.” (Żyd. 6: 19) Jeżeli Chrystus jest naszym przewodnikiem, to wejdziemy tam z Nim, to znaczy, że staniemy się członkami Ciała Chrystusowego — Jego Oblubienicą, jak to

obrazowo jest przedstawione. Prawdziwy Kościół ma się połączyć z Chrystusem w Jego Królestwie. Tedy spłynie obiecane błogosławieństwo na „wszystkie rodzaje ziemi.”

Sprawdzając zgodność Boskiego planu wieków, serca nasze napełniają się wdzięcznością ku Bogu. Dowiedzieliśmy się, że nowa Dyspensacja będzie wprowadzona czasem „wielkiego ucisku jakiego nie było odkąd narody poczęły być”; oraz że czas, kiedy ten ucisk ma nastąpić przepowiedziany był przez Proroka, który oprócz innych znaków przepowiedział też i ten że „wielu ich przebieży (będą biegać tam i sam)” i że „mądrzy zrozumieją.” Skąd ci mądrzy otrzymają tę znajomość? Oni zrozumieją to przez mądrość, „która jest z góry” — w pokorze przyjmując Słowo Boże i wypływające z tego błogosławieństwo. — Dan. 12: 4, 10.

W. T. 1912—277.

LISTY Z POLSKI.

Drodzy w Panu, bracia i siostry:

Łaska i mądrość Boża niech napełnia serca wasze po wszystkie dni pielgrzymstwa do Niebieskiego Chanaan.

Donoszę wam, że praca Pańska w Polsce idzie dobrze, ponieważ Pan prowadzi Swoje dzieło przez sługi, których używa do tej pracy. Bracia i siostry tu w Polsce są wielce wdzięczni Ojcu Niebieskiemu a także i wam drodzy bracia i siostry w Panu, którzy mieszkacie za oceanem, że dbacie o nasze dobro duchowe i nie tylko że przysyłacie nam duchowy pokarm (literaturę) ale przysłaście nam brata Stahna, który stał się tutaj w Polsce podporą ludu Bożego i to w takim czasie, gdy znajdował się nad przepaścią duchową, ponieważ niektórzy z przewodników zamiast prowadzić lud do Boga, to oni starali się raczej zjednać go dla siebie, t. j. uczynić ich swoimi zwolennikami. (Dz. Ap. 20: 29, 30) Przez jakie doświadczenia myśmy tu przechodzili, braciom za oceanem trudno nawet uwierzyć, ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie nie dopuści, aby kto miał wydrzeć owoce z ręki Jego, które On też strzeże jako „żrenicy oka Swe-go” przez sług, których On używa. Najlepszym tego dowodem jest brat Stahn, który nadstawia swych piersi, aby zasłaniać i bojować o wiarę, raz świętym podaną a jak apostoł Paweł był wzmacniany i wybawiany w podobnych doświadczeniach tak będą i ci, co czuwają nad duszami drugich. 2 Tym. 4: 17, 18; Żyd. 13: 17.

Drodzy bracia i siostry! Nie piszę tych kilka słów ażeby wywyższać brata, o którym mowa, lub tych, co popierają tę pracę w Polsce, ale żeby dać świadectwo prawdzie i przedstawić trudności, przez które przechodzi lud Boży i ulgę, którą otrzymał.

Przy rozpoczętym już Nowym 1929 roku zaślemy braciom i siostram za oceanem serdeczne życzenia obfitych łask i błogosławieństw od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby praca wasza dla ludu Bożego, nie była daremna w Panu.

Pozostaję w bratniej miłości wasz brat i współsługa w Panu,

J. G. — Kraków.

* * *

Umilowani bracia w Panu:

Łaska i pokój wam od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Jest naszym życzeniem, aby Zborowi Pana w Detroit złożyć podziękowanie za przysyłanie nam gazety za rok ubiegły jak również za Opatrzność Bożą i przyczynę braci, którzy dokładają wszelkich sił i starania, aby nam w Polsce dopomóż do rozwoju duchowego.

Ślemy wam braterskie pozdrowienie i życzymy błogosławieństwa Bożego i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zbór Pana w Tarnowie;

J. F.

MYŚLI I ZDANIA.

Lepiej jest być uniżonego ducha z pokornymi, niżeli dzielić korzyści z pysznymi. — P. S. 16: 19.

* * *

Pociecha ludzi nie wiele znaczy,
W krzyżu Chrystusa szukaj wesela;
On jeden chętnie pomoc ci raczy,
W Nim znajdziesz wiernego przyjaciela.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

PONTIUS PILATUS.

Wedle badań źródłowych Piłat urodził się w Rzymie. Ród swój wywodził od „gens Pontja”, łatyńskiej rodziny, szanowanej i podówczas znanej wielce, w żyłach której krążyć miała kropla krwi obcej. Skoligacony z nobilą najprzedniejszych rodów i protegowany przez notablów rodzinnego miasta, z szybkością nieladajaką przeszedł wszystkie stopnie hierachji urzędniczej. Stał się bowiem namiestnikiem prowincji Judei i Samarii, mając za ledwie lat dwadzieścia sześć. W obrębie sfery działania jego leżało też królestwo Galileja, z królem manekinem Herodem. Państewko toć pozornie niezależne, w gruncie rzeczy lenniczo było związane z potężnem imperjum rzymskiem.

Z licznych ustępów ksiąg biblijnych wynika, że Pontius Pilatus dzierżył w swych rękach moc wyjątkową. Był naczelnym wodzem wojskowym i najwyższym sędzią zarazem. Rezydował zwyczajnie w „Caesarea” i czasowo odwiedzał Jerozalem, zwłaszcza w dniach onych, kiedy tysiączne zastępy pątników z całego świata tłoczyły się do świętego miasta podczas świąt wielkich. Wtedy to ze zdwojoną uwagą baczyć miał na niespokojny żywioł izraelskiego narodu. W kąpiącym od złota orszaku, złożonym z kwiecica wybranego rycerstwa, wjeżdżał w bramy Jerozolimy. Mieszkał w królewskim pałacu Herodowym, w pobliżu świątyni. „Domem Sądu” nazwano jego siedzibę.

Nieubłagana jego dłoń musiała silnie ciążyć na karkach izraelskiego ludu, buntującego się i ciągle opornego. Nie zabrakło Piłatowi energii, i nie krył swych uczuć zawistnych wobec „wybranego ludu”, przy każdej sposobności podkreślał swą odrazę do semickiego szczepu. Ściągnął przeto na się gniew, a imię jego było postrachem w całej Judei. Kronikarz Josephus charakteryzuje Piłata, jako bezwzględneho satrapę, do okrucieństwa zdolnego, bez sumienia i ludzkiej litości. Znamiennym rysem duszy krwiożerczej tego patrycjusza była nieubłagana srogość, a przedewszystkiem absolutna omal bezwzględność. Upór jego był przysłowiony. Pomimo wielkich studzien w samym mieście, wybudować kazał wodociągi wokoło Jerozolimy. Ze skarbcza świątyni zabrał klejnoty i dary ofiarne, spieniężył je i budował akwadukty w tym jeno celu, by w razie oblężenia miasta, oblegającym nie zabrakło może wody. Wiadomo dalej, że raz w czasie nabożeństwa rozkazał spijaczonemu żołnierstwu pewną garstkę zbuntowanych Galilejczyków w pień wyciąć. Wzburzenie doszło do szczytu, kiedy obok religijnych świętości umieścić kazał emblemata z wizerunkiem cesarza!...

Gdy raz gromadzie Samarytanów kazał ścinać głowy bez powodu, podczas obrzędu na świętej górze Garizim (Ew. Łuk. 13: 1.), skarcił go za to

namiestnik syryjski Vitellius i odesłał do Rzymu przed tron cesarza.

Z opowiadania biblijnego wynika, że Pontius Pilatus posiadał pewne słabe strony, z których korzystać umieli sprytni żydzi. Tchórzostwo i lęk przed Augustem stanąć w roli oskarżonego spowodowały, że w sprawach państwowych Herodowi często ustępywał. W takich to warunkach wydał na Chrystusa wyrok śmierci. Piłat światowiec i lekkoduch zarazem, ale przytem patrycjusz z krwi i kości, w sprawie Zbawiciela w roli sędziego występował niechętnie. Oprzeć się nie mógł ogromnemu wrażeniu, jakiemu podlegał, gdy zoczył świetlaną postać Syna Bożego i oblicze dobroci pełne i słodczy.

TAM, GDZIE BYŁA SODOMA I GOMORA.

Jeszcze przed kilku laty trudno było dostać się nad Morze Martwe, czyli „Jezioro Lota”, jak nazywają krajowcy tajemniczą, niezbadaną głębinę, pokrywającą wedle podania dwa kwitnące niegdyś w bogactwie i uciechach miasta: Sodomę i Gomorę. Straszna spiekota i zabójcze wyziewy powstrzymują turystów od zwiedzania tego najdziwniejszego z jezior. Nawet krajowcy niechętnie udają się nad brzegi Morza Martwego, przekonani o szkodliwości powietrza, zatruwającego już po krótkim czasie organizm.

Ostatnio zwiedzanie jeziora jest o tyle udogodnione, że prowadzi tam dosyć wygodna szosa automobilowa, a lokomocja taka, jako szybsza od jazdy na koniach lub osłach nie naraża turysty na zbyt długie przebywanie pod działaniem niezdrowego klimatu. Już w odległości kilkuset kroków od brzegu słychać — jak gdyby metaliczny łoskot uderzających o brzegi gęstych fal i po chwili wynurza się dziwnie lśniąca powierzchnia Morza Martwego. Wzgórza, wysokości 700 do 800 metrów odcinają się stromo od wody, nad którą unoszą się prześliczne, opalizujące opary. Pustka i martwota rozpościera się glucho dokoła. Tu i ówdzie życie usiłuje przezwyciężyć śmierć i pod postacią matowo połyskującej trawy i zawiędłej zieleni wynurza się na działanie słońca ze zwałów bazaltu. A jezioro srebrzy się migotliwie i spoczywa spokojnie w głębi kotliny, jak śpiąca, czarowana królowna.

Uczeni, którzy często z narażeniem zdrowia, a nawet życia, usiłują zbadać Morze Martwe, narażają się nie tylko na szkodliwe działanie klimatu, lecz także na utarczki z koczującymi Beduinami.

Analiza chemiczna wykazała, że woda, wypełniająca Morze Martwe dlatego jest tak gęsta i sposta, ponieważ zawiera 25 proc. soli wapiennych, sodowych i magnezjowych. Wiadomo, że człowiek, nie umiejący zupełnie pływać, może bezpiecznie położyć się na grzbiecie fal jeziora i nie

utonie. Mimo to, a w istocie właśnie dla swej gęstości nie można zaprowadzić na Morzu Martwym żadnej żeglugi, ponieważ woda niszczy i przegryza nie tylko drzewo, lecz i najodporniejsze metale. Naturalnie istnienie wszelkiej roślinności wodnej jest w tych warunkach wykluczone. Ręka, zanurzona w wodzie, czerwienieje i boli nieznośnie, a skóra staje się jak wygarbowana.

W czasie wojny usiłowano przeprowadzić się na motorówkach przez jezioro, celem szybszego zaprowiantowania wojska, lecz już wkrótce okazało się, że żegluga po Morzu Martwym jest niemożliwa nie tylko z powodu niszczycielskich właściwości wody, lecz także dla jej gęstości. Mianowicie okręt nie może zanurzyć się w tak gęstej wodzie i dla

tego każda burza — a gwałtowne i niespodziewane burze są na Morzu Martwym bardzo częstym zjawiskiem — grozi wywróceniem okrętu i, co za tem idzie, śmiercią załogi w odmętach trującej wody.

Mimo, że rzeka Jordan zasila codziennie jezioro sześcioma milionami ton słodkiej wody, skład wód jeziora jest zawsze jednakowo gęsty, trujący, ponieważ woda rzeczna paruje lub zostanie wessana przez gorzki ług i sole. Gdyby nie dopływ wód Jordanu, jezioro wyparowałoby już prawdopodobnie i zamieniło się w olbrzymią kopalnię soli mineralnych. A wówczas dnia pewnego możeby górnikom udało się odkryć tajemnicę Sodomy i Gomory — z pod kryształu wynurzyłoby się miasto, spoczywające od stuleci pod falami słonych odmętów.

KTO SZERZY ZABOBONY?

Twierdzą niektórzy, że tylko lud zabobonny przypisuje świętym różne właściwości gdy właściwie czyni to kościół rz. katolicki. "Kalendarz rzymski na rok pański 1894" ("Diario Romano per l'anne del sognore 1894") wydany "con privilegio pontificio" zawiera co następuje:

Święty Antoni (17 stycznia) ratuje podczas pożaru i upadku;

Święty Sebastjan (20 stycznia) broni od mrowej zarazy;

Święta Agata (4 lutego) pomaga na ból żołądka;

Święta Apolonja p. (9 lutego) leczy ból zębów;

Święta Franciszka Rz. (9 marca) leczy zapalenie płuc;

Święta Irena (5 kwietnia) chroni od burzy i piorunów;

Święty Jan Piccolomini (16 kwietnia) ucisza kurcze;

Święta Marja del Sussido (21 maja) opiekuje się żeglarzami;

Święty Bonoza (15 lipca) leczy ospę;

Święty Liberjusz (23 lipca) pomaga na kamienie.

Święta Anna (26 lipca) wspiera kobietę przy porodzie;

Święta Marta (29 lipca) chroni w czasie epidemji;

Święty Emigdjusz (9 sierpnia) strzeże od trzęsienia ziemi;

Święty Roch (16 sierpnia) chroni od morowej zarazy;

Święta Sylwja (5 listopada) pomaga w konwulsjach;

Święta Łucja (13 grudnia) pomaga na oczy;

Nie jest zbytek pogańskich czasów przechowywany wśród prostaczego ludu. To kościół rzymski wziął wzór u rzymskich kapłanów-bałwochwalców. Fabius Pictor podaje do wiadomości, że kapłan Cerery musiał wołać o pomoc do różnych bożków, które się nazywały: Insitor, bóg siewu; Messor, bóg koszenia; Convector, bóg powrotu; Conditor bóg śpichlerza; Promitor, bóg wydawania ziaren ze śpichlerzu; Vernactor, bóg pierwszej orki; Reparator, bóg drugiej orki; Imporcitor, bóg trzeciej i ostatniej orki; bóg Stelculinius pomagał nawozić pole; Occator bóg bronowania; bogini Terensis pomagała młócić; bogini Sejo opiekowała się kiełkowaniem ziaren.

Oto drobna część bożków, które opiekowały się rolnictwem. A ile było wogóle bożków i bogiń? W wypadkach zachorowania pomagał bóg Asclepios jak również i Minerwa Medica. Od epidemji chronił Apollo, od epilepsji Hercules itd. itd. Kościół katolicki zmienił tylko imiona bożków i nazwy świąt, a więc: Gorgona na Gorgonję, nimfę Aura Placida zmieniono na świętą Placydę i świętą Aurę, ateńskie święto Pallady — na święto świętego Palladjusza. Nie wymienimy tu wszystkich nazw. Wyżej wymienione wystarczą. Świadczą one o tem, że przydomek Rzymu "Wieczne Miasto" ma jakieś znaczenie, zachodzi tylko pytanie, jakie?

Daleko lepiej jest nabyć mądrości, niżeli złota najczystsze; a nabyć roztrpności lepiej niż srebra. — P. S. 16: 16.